

Śpiewnik





 **800 LAT**
PRAW MIEJSKICH
RACIBRZA****

Wele Raciborza

Wele Raciborza miasteczka
Wele Raciborza miasteczka
Zazieleniła mi się
Zazieleniła mi się troweczka

Wele tej troweczki brzezina
Wele tej troweczki brzezina
Zmówiła się tam z innym
Zmówiła się tam z innym ma miła

Ona rozmawiała płakała
Ona rozmawiała płakała
A muzyczka im grała
A muzyczka im grała brzęczała

Jak się namówili poszli spać
Jak się namówili poszli spać
A muzyczka im będzie
A muzyczka im będzie do dnia grać



24 lutego SZANTY

To 24 był lutego,
poranna zrzędła mgła.
Wyszło z niej siedem uzbrojonych kryp,
Turecki niosły znak.

G C
G D
e G
C D e

REF.: NAJ!

No i znów bijatyka,
no znów bijatyka,
nobijatyka cały dzień.
I porąbany dzień i porąbany łeb,
razem, bracia, aż po zmierzch!

G
G
G D
e G
C D e

Już pierwszy skrada się do burt,
a zwie się Goździk Lee
z Algieru Pasza wysłał go,
aby nam upuścić krwi.

REF.: No i znów bijatyka...

To już drugi skrada się do burt,
a zwie się ‚Róży Pąk‘.
Plunęliśmy ze wszystkich rur,
bardzo szybko szedł na dno.

REF.: No i znów bijatyka...

W naszych rękach dwa i dwa na dnie,
cała reszta zwiąła gdzieś.
A jeden z nich zabraliśmy
na starej Angli brzeg.

REF.: No i znów bijatyka...

Morze, moje morze

Hej, me Bałtyckie Morze,
 Wdzięczny Ci jestem bardzo,
 I Toś Ty mnie wychowało,
 I Toś Ty mnie wychowało,
x2 I Szkołęś mi dało twardą.

a E a
 C G C
 d G C d
 d G C d
 a E a (a7)

Szkołęś mi dało twardą,
 Uczyłoś łodzią pływać,
 Żagle pięknie cerować,
 Żagle pięknie cerować,

Codziennie pokład zmywać.
 Codziennie pokład zmywać
 Od soli i od kurzy,
 Mosiądze wyglansować,
 Mosiądze wyglansować,

W ciszy, czy w czasie burzy.
 W ciszy, czy w czasie burzy,
 Trzeba przy pracy śpiewać,
 Bo kiedy śpiewu nie ma,
 Bo kiedy śpiewu nie ma,
 Neptun się będzie gniewać.

Neptun się będzie gniewać
 I klątwę brzydką rzuci,
 Wpakuje na mieliznę,
 Wpakuje na mieliznę,
 Albo nam łódź wyrzuci.



Albo nam łódź wywróci
I krzyknie – „Hej partacze!
Nakarmię wami rybki,
Nakarmię wami rybki,
Nikt po was nie zapłacze!”

Nikt po nas nie zapłacze,
Nikt nam nie dopomoże,
Za wszystkie miłe rady,
Za wszystkie miłe rady,
Dziękuję Tobie Morze.

Hej, Morze, moje Morze,
Wdzięczny Ci jestem bardzo,
Toś Ty mnie wychowało,
Toś Ty mnie wychowało,
Szkoleś mi dało twardą.

Bosman

Na pokładzie od rana ciągle słycać bosmana a A7
Bez potrzeby cholernie się drze d a
Choćbyś ręce poranił, bosman zawsze cię zgani A7 d a
I powiada: zrobione jest źle E7 a (A7)

Jeszcze raz czyścić działo, cóż wam chłopcy się stało
Jak do kotła, to każdy się rwie
To nie łajba, nie niecka, trzeba wiedzieć od dziecka
Że to okręt wojenny RP

Ale czasem się zdarzy, że się bosman rozmarzy
Bo i bosman marzenia swe ma
Gdy go wtedy poprosisz, swą harmonię przynosi
Siada w kącie na rufie i gra

Opowiada o morzach, o bezkresnych przestworzach
I o walkach, co przeżył on sam
O dziewczętach z Bombaju, co namiętnie kochają
I całują tak mocno do krwi

A gdy spytasz go tylko, o czym marzył przed chwilką
Czemu nagle pojaśniał mu wzrok
Mówi: w Gdyni, w Orłowie, będę chodził na głowie
Tak mi przypadł do serca ten port

Bosman skończył, wiatr ścicha, aż tu nagle u licha
Pojaśniało coś nagle we mgle
Poznał bosman, jak cała Polska w blaskach wstawała
Na pokładzie okrętu RP

Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje,
Drużynowy jest wśród nas.
Opowiada starodawne dzieje,
Bohaterski wskrzesza czas.

a E a
E E7 a
d E a
d E a G

O rycerstwie spod kresowych stanic.
O obrońcach naszych polskich granic,
A ponad nami wiatr szumny wieje
I dębowy huczy las.

C G
E E7 a E7
a E a
d E7 a

Już do powrotu głos trąbki wzywa,
Alarmują ze wszech stron,
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
Serca biją w zgodny ton.

Każda twarz się uniesieniem płoni,
Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni,
A z młodzieńczej się piersi wrywa
Pieśń potężna pieśń jak dzwon.



Ogniska już dogasa blask

Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy w świetle gwiazd,
Ostatni uścisk rąk

D A
D G
D A
G A D

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonił słów.
Przy innym ogniu w inną noc,
Do zobaczenia znów

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
co połączyła nas.
Nie pozwolimy by ją stał,
Nieublagalny czas.

Za nami jasny przeżyć moc,
I moc młodzięczych snów,
Przy innym ogniu w inną no,
Do zobaczenia znów.

Przechyły SZANTY

Pierwszy raz przy pełnym takielunku, e D e
 Biorę ster i trzymam kurs na wiatr. e D e
 I jest jak przy pierwszym pocałunku a D e
 W ustach sól, gorącej wody smak. a H7 e

REF: O – ho, ho! Przechyły i przechyły! a D e
 O – ho, ho! Za falą fala mknie! a D e
 O – ho, ho! Trzymajcie się dziewczyny! a D e
 Ale wiatr, ósemka chyba dmie! a H7 e

Zwrot przez sztag, o'key zaraz zrobię!
 Słyszę jak kapitan cicho klnie.
 Gubię wiatr i zamiast w niego dziobem,
 To on mnie od tyłu, kumple w śmiech.

REF: O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Hej ty tam z burtę wychylony
 Tu naprawdę się nie ma z czego śmiać!
 Cicho siedź i lepiej proś Neptuna,
 Żeby coś nie spadło ci na kark.

REF: O – ho, ho! Przechyły i przechyły...

Kropłe mgły, w tęczowym kropel pyle
 Tańczy jacht, po deskach spływa dzień.
 Jutro znów wypłynę, bo odkryłem
 Morze, jacht. żeglarską starą pieśń.

REF: O – ho, ho! Przechyły i przechyły...



Gdzie ta keja SZANTY

Gdyby tak ktoś przyszedł i powiedział:
Stary, czy masz czas?
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz,
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,
Rejs na całość, rok, dwa lata, to powiedziałbym:

a
G a
C G7 C
C7 F d
a E7 a

REF: Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht, E7 a
Gdzie ta koja wymarzona w snach, G C
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat, g A7 d
Gdzie ta brama na szeroki świat. a E7 a
(i jeszcze raz!)
Gdzie ta keja, a przy niej ten jacht,
Gdzie ta koja wymarzona w snach.
W każdej chwili płynę w taki rejs,
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest?

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż,
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz,
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam,
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

REF: Gdzie ta keja ...

Przeszły lata zaprzyziałe, rzęsą zarósł staw,
A na przystani czółno stało – kolorowy paw.
Zaokrągliły się marzenia, wyjałowiał step,
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.

REF: Gdzie ta keja ...

Gdybym miał gitarę

Gdybym miał gitarę
To bym na niej grał
Opowiedziałbym o tej miłości
Którą przeżyłem sam

a
E a A7
d a
E7 a A7

A wszystko te czarne oczy
Gdybym ja je miał
Za te czarne cudne oczęta
Serce, duszę bym dał

Fajki ja nie palę
Wódki nie piję
Ale z żalu wielkiego
Ledwo co żyję

Ludzie mówią głupi
Po co ty ją brał
Po coś to dziewczę czarne, figlarne
Mocno pokochał?



Bieszczadzkie Anioły

Anioły są takie ciche
zwłaszcza te w Bieszczadach
gdy spotkasz takiego w górach
wiele z nim nie pogadasz

a
G
a
e

Najwyżej na ucho ci powie
gdy będzie w dobrym humorze
że skrzydła nosi w plecaku
nawet przy dobrej pogodzie

C G
C F
C G
a e a

Anioły są całe zielone
zwłaszcza te w Bieszczadach
łatwo w trawie się kryją
i w opuszczonych sadach

W zielone grają ukradkiem
nawet karty mają zielone
zielone mają pojęcie
a nawet zielony kielonek

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

C G
a
C
G a

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię dotkną
już jesteś ich bratem

C G
a
C
G a

Anioły są całkiem samotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
w kapliczkach zimą drzemią
choć może im nie wypada

Czasem taki anioł samotny
zapomni dokąd ma lecieć
i wtedy całe Bieszczady
mają szaloną uciechę

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię trącą
już jesteś ich bratem

Anioły są wiecznie ulotne
zwłaszcza te w Bieszczadach
nas też czasami nosi
po ich anielskich śladach

One nam przyzwalają
i skrzydłem wskazują drogę
i wtedy w nas się zapala
wieczny bieszczadzki ogień

Anioły bieszczadzkie
bieszczadzkie anioły
dużo w was radości
i dobrej pogody

Bieszczadzkie anioły
anioły bieszczadzkie
gdy skrzydłem cię musną
już jesteś ich bratem



10 w skali Beauforta

Kołysał nas zachodni wiatr,
Brzeg gdzieś za rufą został
I nagle ktoś jak papier zbladł.
Sztorm idzie panie bosman.

a d
E7 a
d a
H7 E7

REF: A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Nie daję łajbie żadnych szans,
Dziesięć w skali Beauforta.

F C F C
F E7 a
F G a E7 a
F E7 a

Z zasłony ołowianych chmur
Ulewa spadła nagle,
Rzuciło nami w górę, w dół
I fala zmyła żagle.

REF: A bosman tylko zapiął płaszcz...

O pokład znów uderzył deszcz
I padał już do rana;
Diabelnie ciężki był to rejs,
Szczególnie dla bosmana.

A bosman tylko zapiął płaszcz
I zaklął: Ech do czorta!
Przedziwne czasem sny się ma,
Dziesięć w skali Beauforta.

John Kanaka J. WILLAM

Mój kumpel dzisiaj do mnie rzekł:
 – John Kanaka-naka, tullai-hej!
 Roboty nie ruszę, choćbyś się wściekł.
 – John Kanaka-naka, tullai-hej!

D G A D
 D A D
 D G A D

REF.: Tullai-hej, och, tullai-hej!
 John Kanaka-naka, tullai-hej!

D A D
 D G D
 D A D

Ech, szlag by trafił ten pieski świat,
 Do domu jeszcze drogi szmat.

Jak szliśmy raz do Frisco Bay,
 Sto dni się ciągnął parszywy rejs.

Jak szliśmy raz wokół przylądka Horn,
 Sam diabeł nam powiedział – „Won!”

I zawsze butlę rumu miej,
 A kiedy lejesz, to równo lej!

A ciągnij brachu, będzie lżej,
 I ciągnij z butli, pełną butlę miej!

A kupże pierścionek dziewczynie swej,
 A kiedy pierzesz, to równo lej.



Dziki włóczęga SZANTY

Byłem dzikim włóczęgą przez tak wiele dni, D A7 D G
Przepuściłem pieniądze na dziwki i dżin, D A7 D
Dzisiaj wracam do domu, pełny grosza mam trzos D A7 D G
I zapomnieć chcę wreszcie jak podły był los D A7 D

REF.: już nie wrócę morze. A A7
Nigdy więcej o nie! D G
Wreszcie koniec włóczęgi, D G
Na pewno to wiem. A7 D

I poszedłem do baru gdzie bywałem nie raz,
Powiedziałem barmance, że forsy mi brak.
Poprosiłem o kredyt, powiedziała – idź precz!
Mogę mieć ty stu takich na skinienie co dzień,

REF.: Już nie wrócę na morze...

Gdy błysnąłem dziesiątką, to skoczyła jak kot
I butelkę najlepszą przysunęła pod nos.
Powiedziała zalotnie co chcesz mogę ci dać.
Ja jej na to ty flądrowo, spadaj znam inny bar.

REF.: już nie wrócę na morze...

Gdy stanąłem przed domem, przez otwarte drzwi
Zobaczyłem rodziców czy przebaczą mi?
Matka pierwsza spostrzegła jak w sieni wciąż tkwię,
Zobaczyłem ich radość i przyrzekłem, że

REF.: już nie wrócę na morze...

Marco Polo SZANTY

Nasz „Marco Polo” to dzielny ship,
Największe fale brał.
W Australii będąc widziałem go,
Gdy w porcie przy kei stał.

e G D e
e G
C e G D
e D e

I urzekł mnie tak urodą swą,
Że zaciągnąłem się
I powiał wiatr, w dali zniknął ląd,
Mój dom i Australii brzeg.

„Marco Polo”
w królewskich liniach był.
„Marco Polo”
tysiące przebył mil.

e D C H7
e D e
e D C H7
e D e

Na jednej z wysp za koralu sznur
Tubylec złoto dał
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,
Bo złoto mieć każdy chciał.

I wielkie szczęście spotkało tych,
Co wyszli na ten brzeg,
Bo pełne złota ładownie są
I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,
Że drzazgi poszły z rej,
A statek wciąż burtą wodę brał,
Do dna było coraz mniej.

Ładunek cały trza było nam
Do morza wrzucić tu,
Do lądu dojść i biedakiem być,
Ratować choć żywot swój.



Na Mazury SZANTY

Się masz, witam Cię, piękną sprawę mam. D A D
Pakuję bety swe i leć ze mną w dal. D A D
Rzuć kłopotów stos, no nie wykręcaj się, G D A D
Całuj wszystko w nos, G D
Osobowym drugą klasą przejedziemy się. A

REF.: Na Mazury, Mazury, Mazury, D G D
Wypływamy tą łajbą z tektury, D A D
Na Mazury, gdzie wiatr zimny wieje, D G D
Gdzie są ryby i grzyby, i knieje. D A D

Tam gdzie fale nas bujają, G D
Gdzie się ludzie opalają, A D
Wschody słońca piękne są G D
I komary w dupę tną, A D

Gdzie przy ogniu gra muzyka G D
I gorzała w gardle znika. A D
Pan leśniczy nie wiadomo skąd G D
Woła do nas „poszli won!” A D

Uszczelniłem dno, lekko chodzi miecz,
Zęby smrodów sto przewietrzyłem precz,
Ster nie spada już i grot luzuje się
Więc się ze mną rusz,
Już nie będzie tak jak wtedy, nie denerwuj się.

REF.: Na Mazury, Mazury...

Skrzynkę piwa mam, ty otwieracz weź,
Napić Ci się dam tylko mi ją nieś.
Coś rozdziawił dziób i masz głupi wzrok,
No nie stój jak ten słup
Z Węgorzewa na Ruciane wykonamy skok.

REF.: Na Mazury, Mazury...

E A E
E H7 E
A E H7 E



Pacyfik SZANTY

Kiedy szliśmy przez Pacyfik
Way hay roluj go
Zwiało nam z pokładu skrzynki
Taki był cholerny sztorm

D
D A
D
A D

Hej znowu zmyło coś
Z niknął w morzu jakiś gość
hej policz który tam
Jaki znowu zmyło kram

D G
D A
D G
A D

Pełne śledzia i sardynki
Kosze krabów beczkę sera
kalesony oficera
Sieć jeżowców jedną żabę
Kapitańska zmyło babę
Beczki rumu nam nie zwiało
Pół załogi ją trzymało

Hej znowu zmyło coś
Zniknął w morzu jakiś gość
Postawcie wina dzban
Opowiemy dalej wam

Pieśń wielorybników

Nasz „Diament” prawie gotów już,	a e
W cieśninach nie ma kry.	a e
Na kei piękne panny stoją,	a e
W oczach błyszczą łzy.	a G a

Kapitan w niebo wlepia wzrok,
Ruszamy lada dzień.
Płyniemy tam gdzie słońca blask
Nie ma ci nocy cień.

REF: A więc krzycz och! Och!	a
Odwagę w sercu miej.	G a
Wielorybów cielska groźne są,	d
Lecz dostaniemy je.	a G a

Ej panno, po co łzy,
Nic nie zatrzyma mnie,
Bo prędzej w wodach kwiat zakwitnie,
Niż wycofam się.

No nie płacz, wróć tu,
Nasz los nie taki zły,
Bo da dukatów wór za tran
I wielorybie kły.

REF: A więc...



Na deku stary wąchał wiatr,
Lunetę w ręku miał.
Na łodzi, co zwiślały już
Z harpunem każdy stał.

Dmucha tu i dmucha tam
Ogromne stado w krąg.
Harpuny, wiosła, liny brać
I ciągnij brachu ciąg!

I dla wieloryba już
Ostatni to dzień,
Bo śmiały harpunnik
Uderza weń.

Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey, żegnaj nam!
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,
Byłem tam już nie jeden raz.

C F C

C G

C F C

C G C

REF.: A więc żegnaj mi, kochana ma!
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.
Ile miesięcy cię nie będę widział,
nie wiem sam,
Lecz pamiętać zawsze będę cię.

C G F C

C G7

C F C

C G7 C

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,
Dobry statek, choć sławę ma złą.
A że kapitanem jest tam stary Burgess,
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.

REF.: A więc żegnaj mi, kochana ma!...

Z kapitanem tym płynę już nie pierwszy raz,
Znamy się od wielu, wielu lat.
Jeśliś dobrym żeglarzem radę sobie dasz,
Jeśli nie toś cholernie wpadł.

REF.: A więc żegnaj mi, kochana ma!...

Żegnaj nam, dostojny, stary porcie,
Rzeko Mersey, żegnaj nam!
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,
Gdy wrócimy opowiemy wam...

REF.: A więc żegnaj mi, kochana ma!...



Samantha SZANTY

Ty nie jesteś kliprem sławnym
Cutty Sark, czy Betty Lou.
W Pacyfiku portach gwarnych,
Nie zahuczysz w głowie rum.

a G a
a G a
F G a
F G a a

Nie dla ciebie są cyklony,
Hornu także nie opłyniesz.
W rejsie sławnym i szalonym,
W szancie starej nie zaginiesz.

REF.: Hej Samantha, hej Samantha,
Kiedy wiatr ci gra na wantach,
Gdy rysujesz wody tafle,
Moje serce masz pod gaflem.

F F
C a
F d
a a

Czasem ciężko prujesz wodę
I twe żagle już nie nowe.
Jesteś łajbą pełną wzruszeń.
Jesteś łajbą co ma duszę.

C C
a a
F G
a G a a

Ale teraz wyznać pora,
Chociaż nie wiem, czemu psia kość,
Gdy cię nie ma na jeziorach,
Na jeziorach pusto jakoś.

Gdy w wieczornej przyjdzie porze,
Śpiewać zwrotki piosnki złudnej,
Gdy cię nie ma na jeziorach,
To mazury nie są cudne.

REF.: Hej Samantha, hej Samantha...

Czasem kiedyś już zmęczona,
W chwili krótkiej przyjemności,
W złotych słońca stu ramionach,
Ty wygrzewasz stare kości.

A gdy przyjdzie kres twych dróg,
Nie zapłacę na pogrzebie,
Wiem, że sprawi dobry Bóg,
Byś pływała dalej w niebie.

REF.: Hej Samantha, hej Samantha...



A ja mam swoją gitarę PIOSENKI HARCERSKIE

Chorałem dzwonek dzień rozkwita,
Jeszcze od rosy rzęsy mokre.
We mgle turkoce pierwsza bryka,
Słońce wyrusza na włóczęgę:

a E
a F
C G
C E

Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka.
Słońce się wznosi nad stodołą
Będzie tańczyć walca.

a E
a F
C G
C E E7

REF.: A ja mam swą gitarę
Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie.

F G
C a
d G C C7

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce,
Żuraw się wsparł o cembrowinę,
Wiele nanosi wody jeszcze,
Wielu się ludzi niej napije.
Drogą pylistą, drogą polną,
Jak kolorowa panny krajka.
Lato się toczy ku stodołom
Będzie tańczyć walca.

a E
a F
C G
C E
a E
a F
C G
C E E7

REF.: A ja mam swą gitarę

F G

Spodnie wytarte i buty stare,
Wiatry niosą mnie.

C a
d G C C7

Hej, Przyjaciele PIOSENKI TURYSTYCZNE

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę,	C G
Szkoda zdzierać nóg.	F C
Już wędrówki naszej wspólnej	C G
Nadchodzi kres	F G C

Wy pójdziecie inną drogą,
Zostawicie mnie,
Odejdziecie – sam zostanę
Na rozstaju dróg

REF.: Hej, przyjaciele	C G
Zostańcie ze mną	F C
Przecież wszystko to, co miałem,	G
Oddałem Wam.	F G C

Hej, przyjaciele
Choć chwilę jedną
Znowu w życiu mi nie wyszło,
Znowu będę sam.

Znów spóźniłem się na pociąg
I odjechał już
Tylko jego mglisty koniec
Zamajaczył mi.

Stoję smutny na peronie
Z tą walizką jedną,
Tak jak człowiek, który zgubił
Od domu swego klucz.



REF.: Hej...

Tam, dokąd chciałem, już nie dojdę,
Szkoda zdzierać nóg.
Już wędrówki naszej wspólnej
Nadchodzi kres.

Wy pójdziecie inną drogą,
Zostawicie mnie,
Zamazanych drogowskazów
Nie odczytam już.

Pieśń o małym rycerzu

W stepie szerokim, którego okiem
Nawet sokolim nie zmierzysz
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa
Pieśni o Małym Rycerzu

a C D
a C E
a C D
a E a

Choć mały ciałem, rębacz wspaniały
Wyrósł nad pierwsze szermierze
I wieki całe będą śpiewały
Pieśni o Małym Rycerzu

Ty, któryś w boju, i ty, coś w znoju
I ty, co liczysz i mierzysz
Stań, unieś głowę, wsłuchaj się w słowa
Pieśni o Małym Rycerzu



Anioł i diabeł PIOSENKI HARCERSKIE

Idzie Diabeł ścieżką krzywą pełen myśli złych, e C D e
Nie pożyczył mu na piwo, nie pożyczył nikt, e C D e
Słońce praży go od rana wiatr gorący dmucha, e C D e
Diabeł się z pragnienia słania w ten piekielny upał e C D e

Idzie Anioł wśród zieleni, dobrze mu się wiedzie
Pełno drobnych ma w kieszeni i przyjaciół wszędzie
Nagle przystanęli obaj na drodze pod śliwką
Zobaczyli że im browar wyszedł na przeciwko.

Nie ma szczęścia na tym świecie ni sprawiedliwości
Anioł pije piwo trzecie, Diabeł mu zazdrości
Mówi Diabeł: „postaw kufła – Bóg ci wynagrodzi
My artyści w taki upał żyć musimy w zgodzie”

Na to Anioł zatrzepotał skrzydeł pióropuszem
I powiada: „dam ci dychę w zamian za twą duszę”
Musiał Diabeł Aniołowi wściekłą duszę sprzedać
I stworzyli sobie piekło z odrobiną nieba

Krajka PIOSENKI HARCERSKIE

Chorałem dźwięków dzień rozkwita	a G
Jeszcze od rosy rzęsy mokre	a d
We mgle turkocze pierwsza bryka	C d
Słońce wyrusza na włóczęgę.	E E7
Drogą pylistą, drogą polną	a G
Jak kolorowa pannę krajka	a G
Słońce się wznosi nad stodołą	C d
Będziemy tańczyć walca	E E7
Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce	a G
Żuraw się wsparł o cembrowinę	a d
Wiele nanosi wody jeszcze	C d
Wielu się ludzi z niej napije	E E7
REF.: A ja mam swoją gitarę	d G
Spodnie wytarte i buty stare	C a
Wiatry niosą mnie na skrzydłach	d E a (A)



Kura PIOSENKI HARCERSKIE

Gdy noc zapadła już głucha
I ciemno było w kurniku,
Kura szepnęła – Słuchaj!
Budząc koguta po cichu.

C a/d G

REF.: Ko, ko, ko, ko, ko, ko,
Ko, ko, ko, ko... x2

C a/F G

I głos zamierał jej w grdyce,
I wszystko stało się bajką:
– Ja słodką mam tajemnicę:
Słuchaj, będziemy mieć jajko!

Gdy kura to powiedziała,
Kogut z radości aż zapał,
Przytulił ją do siebie:
-Teraz nie będę już chrapał!

Poślemy jajko do szkoły,
A potem na wyższe studia,
Będzie stroić gitary
I wygrywać preludia.

A potem się jajko ożeni
I będziemy mieć wnuki,
Śliczne, okrągłe jajka,
A nie kanciaste kałmuki.

Gdy nożem znaczona godzina
Przyjdzie i utną nam szyje,
Jajko to wszystko przetrzyma,
Jajko to wszystko przeżyje.

I tak spędzili tę nockę
Razem na wspólnym patyku.
Jak czasem jest dobrze mieszkać
W takim malutkim kurniku.

A potem po pewnym czasie
Coś się z jajka wykluło,
Wciąż za nimi chodziło
I opinię im psuło.

REF.: Kwa, kwa, kwa, kwa, kwa, kwa,
Kwa, kwa, kwa, kwa, kwa, **x2**



Muszka plujka

Muszka plujka i żuczek gnojarek a E
Stanowili dość dobraną parę. E a
Ona była plujka, a on zwykły żuk a d
I żyli szczęśliwie, choć mu brakło nóg. a E a

Muszka plujka i żuczek gnojarek
Co dzień rano wokół krowiej kupki odprawiali bale.
Ona była plujka, a on nie miał wujka,
A na dodatek jeszcze nie miał nóg ten żuk.

Muszka plujka i gnojarek żuczek –
Ona była wierna, on miał jeszcze parę innych suczek.
Miłosnej euforii szybko mijał czas,
Lecz to trwało krótko, bo zabił ich gaz.

Taka to historia, smutna, lecz prawdziwa.
Ona była plujka, on był stary dziwak.
Lecz skąd gaz pytacie, cień się plujki błąka,
Tak to słoń zawinił, bo drań puścił bąka.

W więziennym szpitalu

W więziennym szpitalu na zgniłym pościaniu
Nieznany młodzieniec umiera
Pierś mu się porusza przy wolnym konaniu
Ach matko Ja syn twój umieram

a C D F
a C E
a C D F
a E a

Swe ręce i nogi miał skute w kajdany
Jak długo on nosił te pęta
Wyrokiem sądu na śmierć był skazany
A wyrok sądowy rzecz święta

Przy jego pościaniu siostrzyczka więzienna
Młodemu więźniowi tłumaczy
Ty wrócisz do Ojca, Ty wrócisz do Matki
Nim róże zakwitną i bratki

Gorączka się wzmaga i co raz opada
Wtem klawisz drzwi celi otwiera
Chce powstać nie może łązy z oczu się leją
Ach Matko ja syn twój umieram

O szóstej nad ranem wynieśli go z celi
I skryli w ciemnej mogile
Więźniowie jak stali tak wszyscy płakali
Najmłodszy kolega nie żyje

W więziennej kaplicy dwie świece się pałą
A przy nich niewiasta wyblakła
Ach Boże jedyny to Syn mój kochany
Umarł zakuty w kajdany.



Piosenka o szabli

Niech w księgach wiedzy szpera rabin
Nauka to jest wymysł diabli
Mądrością moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli

a E a
G E
C G
E a

Nie dbam o szarżę, ni o gwiazdki
Co kiedyś mi przystroją kołnierz
Wy piszcie klechdy i powiastki
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie pnę się do zaszczytów drabin
I generałów biorą diabli
Podporą moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej
Gdzie rządzi banda dziwoślągów
Gardzę zapachem buduarów
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów

Nie nęcą mnie zalety babin
Kobieta zdradną – bierz ją diabli
Kochanką moją jest karabin
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,
A teraz jęczy w piekle na dnie
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę
Więc może kiedyś mnie dopadnie

Książd niech mnie grzebie, albo rabin
Żołnierza się nie czepią diabli
Wy w grób połóżcie mi karabin
I klingę ukochanej szabli

Pieśń o kowalu (Belgijka)

Posłuchajcie moi mili	a
Jak to pewien kowal żył	a
Co bolesne swe wspomnienia	a
Chciał obrócić w proch i w pył	a
Tylko młot, młot mu dawał siłę	F G C G a
Tylko młot, ciężki młot	F G
Kowadła wierny brat	e a
Wszak to było nie do wiary	
Że z Francuzką związał się	
Która jeszcze w noc poślubną	
Czystą wydawała się	
I choć była bardzo piękna	
To w jej duszy drzemał wąż	
Niczym nie mógł jej dogodzić	
Zadowolić nie mógł wciąż	
Nie mógł wypić ani kropli	
Nie mógł się z kumplami śmiać	
Gdy ze swoją był kobietą	
Do ust wina nie mógł brać	
Czemu z nią się związał kowal	
Lepiej było wdowcem być	
Siedzieć w swojej małej kuźni	
I w kowadło młotem bić	



O Ela CHŁOPCY Z PLACU BRONI

Byłaś naprawdę fajna dziewczyna
I było nam razem naprawdę miło
Lecz tamten to chłopak był bombowy
Bo trafiał w dziesiątkę w strzelnicy sportowej

C e
C7 a
d F
d F G

Gdy rękę trzymałem na twoim kolanie
To miałem o tobie wysokie mniemanie
Lecz kiedy z nim w bramie piłaś wino
Cos we mnie drgnęło cos się zmieniło.

REF.: Och, Ela straciłaś przyjaciela
Musisz się wreszcie nauczyć
Ze miłości nie wolno odrzucić
Ze miłości nie wolno odrzucić

F G C a
F G
C a
F G C

Pytałem, błagałem, ty nic nie mówiłaś
Nie byłaś już dla mnie taka miła
Patrzyłaś tylko z niewinna mina
I zrozumiałem, że cos się skończyło

Az wreszcie poszedłem po rozum do głowy
Kupiłem na targu nóż sprężynowy
Po tamtym zostało tylko wspomnienie
Czarne lakierki, co jeszcze nie wiem.

Whisky DZEM

Mówią o mnie w mieście – co z niego za typ G C9 G C9
 Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd G C9 G C9
 Brudny, niedomytek – w stajni ciągle śpi D
 Czego szukasz w naszym mieście C e7 a7 D
 Idź do diabła – mówią ludzie pełni cnót C e7 a7 D
 Ludzie pełni cnót G C9 G C9

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być G C9 G C9
 Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić G C9 G C9
 Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być D
 Pomyślałem więc o żonie C e7 a7 D
 aby stać się jednym z nich C e7 a7 D
 Jednym z nich G C9 G C9

Już miałem na oku hacjendę – wspaniałą, mówię wam G C9 G C9
 Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam G C9 G C9
 Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż D
 Bardzo ładny frak masz Billy, C e7 a7 D
 ale kiepski byłby z ciebie mąż C e7 a7 D
 Kiepski byłby mąż – wiedziałem G C9 G C9

Whisky – moja żono – jednak tyś najlepszą z dam G C9 G C9
 Już mnie nie opuścisz nie, nie będę sam G C9 G C9
 Mówią – whisky to nie wszystko, można bez niej żyć D
 Lecz nie wiedzą o tym ludzie, C e7 a7 D
 że najgorzej w życiu to – C e7 a7 D
 To samotnym być, to samotnym być G C9 G C9



Nie płacz Ewka PERFECT

Nie płacz Ewka, bo tu miejsca brak
Na twe babskie ły
Po ulicy miłość hula wiatr
Wśród rozbitych szyb

C a

G

Patrz poeci śliczny prawdy sens
Roztrwonili w grach
W półlitrówkach pustych S.O.S.
Wysyłają w świat

REF.: Żegnam was już wiem
Nie załatwię wszystkich pilnych spraw
Idę sam, właśnie tam
Gdzie czekają mnie

d F

C G a

d F

C

Tam przyjaciół kilku mam, od lat
Dla nich zawsze śpiewam, dla nich gram
Jeszcze raz, żegnam was
Nie spotkamy się

Proza życia to przyjaźni kat
Pęka cienka nić
Telewizor, meble, mały fiat
Oto marzeń szczyt

Hej prorocy moi z gniewnych lat
Obrastacie w tłuszcz
Już was w swoje szpony porwał szmal
Zdrada płynie z ust

REF.: Żegnam was...

Chcemy być sobą PERFECT

REF: Chciałbym być sobą e
 Chciałbym być sobą wreszcieh a h
 Chciałbym być sobą
 Chciałbym być sobą jeszcze

Jak codzień rano, bułkę maślaną G D
 Popijam kawa, nad gazety plama C D
 Nikt mi nie powie, wiem co mam robić
 Szklanką o ścianę rzucam, chcę wychodzić

Na klatce stoi cieć, co się boi
 Nawet odłonić, miotłę ściska w dłoni
 Ortalion szary chwytam za bary
 I przerażonej twarzy krzyczę prosto w nos!

REF: Chciałbym być...

Trzymam się ściany, niczym pijany
 Tłum wkoło tańczy tangiem opętany
 Stopy zmęczone depczą koronę
 Król balu zwleka, oczy ma szalone

Magda w podzięcie, chwytam me ręce
 I nie ma sprawy, ślicznie jej w sukience
 Po co się spieszysz, po co się spieszysz
 Przecież do końca życia mamy na to czas!

REF: Aby być...

REF: Chciałbym być...

REF: Chcemy być... x2



Jesienne wino BOGDAN KOCZEWSKI

Z brzękiem ostróg wjechałem do miasta
Pod jesień było, czas złotych liści nastał.
W kieszeni worek srebra, czas do domu.
Wtem za plecami woła głos:

a G a G
a G C
d C G a
G F a

REF.: Usiądź razem ze mną
Spróbuj mego wina
Z czereśni, wiśni – resztek lata
Choć jesień się zaczyna.
Tyle tej jesieni
Jeszcze jest przed nami
Zdążysz wrócić do domu d
Nim noc zapadnie nad drogami – hej.

a C
G a
d C
G F
a C
G a
C
G F a

Słońce stało w zenicie, bił południowy żar
A w gardle kurz przebytych dróg
Co tam – spoczną chwilę przecież nie zaszkodzi
Do przejścia niedaleką drogę jeszcze mam

REF.: Usiądź razem ze mną ...

Zbudziłem się w czerwieniach zachodu
Pod starą karczmą co rynek zamyka
Zabrała moje srebro, duszę i ostrogi
Zostało pragnienie i tępy ból głowy
– i pamięć jej słów:

REF.: Usiądź razem ze mną ..

Wszystko ma swój czas PERFECT

A gdy przyjdzie mój czas	a e
Gdy pokryje mnie rdza	a e
Usiądź przy mnie tuż tuż	F C
Bym mógł z tobą być sam	F G

Usiądź blisko o dłoń
 Narwij słów jak żonkili
 I opowiedz nasz film
 Bym go przeżyć mógł znów

Mów o drodze we mgle
 Kiedy wciągał mnie piach
 Gdy nie miałem już sił
 By się odbić od dna

Mów o chwili sprzed lat
 Gdy podałaś mi rękę
 I podniosłem swój cień
 By przy twoim mógł stać

Wszystko ma swój czas	C2/(C) G
I przychodzi kres na kres	d F
Gdybym kiedyś odszedł stąd	C2/(C) G
Nie obrażaj się na śmierć	d F G

REF.: Da da dam, da da dam, da da da da da dam...

A gdy przyjdzie mój czas
 Gdy pokryje mnie rdza
 Musisz wierzyć, że znów
 Pobiegniemy nad staw



Czekaj na jakiś znak
Bądź cierpliwa jak papier
Ja wybłagam wśród chmur
Bym tu czasem mógł wpaść

Wszystko ma swój czas
I przychodzi kres na kres
Gdybym kiedyś odszedł stąd
Nie obrażaj się na śmierć

Wszystko ma swój czas
I przychodzi kres na kres
Gdybym kiedyś odszedł stąd
Nie obrażaj się na śmierć

REF.: Da da dam, da da dam, da da da da da dam...

Modlitwa wędrownego grajka

PIOSENKI HARCERSKIE

Przy małej wiejskiej kapliczce	d C
Stojącej wedle drogi	d
Ukląkł, rzępoląc na skrzypkach	C
Wędrowny grajek ubogi	d
Od czasu do czasu grając	C
Bezzębne otwierał wargi	d
To przekomarzał się z Bogiem	C
To znowu się korzył bez skargi	d
REF.: Hej! Panie Boże coś wielkim	g C6
Gazdą nad gazdami x2	d
Po coś mi dał taką skrzypkę	C
Co jeno tłumani i mami	d A7 d

Spraw to, ażebym na zawsze
 Umiał dziękować Ci Panie
 Że sobie rzępolę jak mogę
 Że daję li, na co mnie stanie
 A jeszcze bardziej chroń mnie
 I od najmniejszej zawiści
 Że są na świecie grajkowie
 Pełni szumiących liści

REF.: Hej! Panie...

I niechaj pomną w mym życiu
 Czy w bliskim czy też dalekim
 Żem człowiek jest, przede wszystkim
 I niczym więcej jest człekiem
 Spraw w końcu, bym przy tej kapliczce
 Obok tej wiejskiej drogi
 Klękną i grywał na skrzypkach
 Wędrowny grajek ubogi

REF.: Hej! Panie...



Z nim będziesz szczęśliwsza SDM

Zrozum to, co powiem, e H7
Spróbuj to zrozumieć dobrze, G D
Jak życzenia najlepsze, te urodzinowe C G
Albo noworoczne, jeszcze lepsze może a H7
O północy, gdy składane C G
Drżącym głosem, niekłamane H7

REF.: Z nim będziesz szczęśliwsza, C G
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim. a H7
Ja, cóż – Włóczęga, niespokojny duch, C G

Ze mną można tylko a
Pójść na wrzosowisko D7
I zapomnieć wszystko. e
Jaka epoka, jaki wiek, C G a
Jaki rok, jaki miesiąc, jaki dzień G a CG
I jaka godzina a
Kończy się, C
A jaka zaczyna. e

Nie myśl, że nie kocham, e H7
Lub że tylko trochę, G D
Jak cię kocham, nie powiem, no bo nie wypowiem C G
Tak ogromnie bardzo, jeszcze więcej może a H7
I dlatego właśnie żegnaj, C G
Zrozum dobrze, żegnaj H7

REF.: Z nim będziesz szczęśliwsza,
Dużo szczęśliwsza będziesz z nim.
Ja, cóż – Włóczęga, niespokojny duch,

Ze mną można tylko
W dali znikać cicho.

Kim właściwie była ta piękna pani? SDM

Lala...	(III próg) a G e a d C G G
Nikt nie zna ścieżek gwiazd, Wybrańcem kto wśród nas, Zapukał ktoś – to do mnie gość.	a G e a d C G G
Włóczyłem się jak cień, Czekałem na ten dzień I stoisz w drzwiach – Jak dziwny ptak.	
REF: Więc bardzo proszę, wejdź, Tu siadaj, rozgość się I zdradz mi, kim tyś jest, Madame? x2	F G e a F G
Albo nie zdradzaj mi, Lepiej nie mówmy nic... Lepiej nie mówmy nic... Nieśmiało sunie brzask, Zatrzymać chciałbym czas,	e a G F C C
Inaczej jest, Czas musi biec. Gdzieś w dali zapał kur, Niemodny wdziewasz strój, Już stoisz w drzwiach... Jak dziwny ptak.	



REF.: Więc jednak musisz pójść,
Posyłasz mi przez próg
Ulotny uśmiech twój,
Madame, **x2**

Lecz będę czekać, przyjdź,
Gdy tylko zechcesz przyjdź,
Będziemy razem żyć...!

Ja będę czekać, przyjdź
Gdy tylko zechcesz przyjdź
Będziemy razem żyć.

e a
G
F C

Opadły mgły, wstaje nowy dzień SDM

Opadły mgły i miasto ze snu się budzi, G C
 Górą czmycha już noc, G D
 Ktoś tam cicho czeka, by ktoś powrócił; G C
 Do gwiazd jest bliżej niż krok! G D D7

Pies się włóczy popod murami – bezdomny; G C
 Niesie się tęsknota czyjaś na świata cztery strony G D G

A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy; G C
 Toczy, toczy się los! G D

Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś ?
 Już dość! Już dość! Już dość!
 Odpędź czarne myśli!
 Dość już twoich łez!

Niech to wszystko przypadnie we mgle!
 Bo nowy dzień wstaje,
 Bo nowy dzień wstaje,
 Nowy dzień!

Z dusznego snu już miasto się wynurza,
 Słońce wschodzi gdzieś tam,
 Tramwaj na przystanku zakwitł jak róża;
 Uchodzą cienie do bram!

Ciągną swoje wózki – dwukółki mleczarze;
 Nad dachami snują się sny podlotków pełne marzeń!
 A ziemia toczy, toczy swój garb uroczy;
 Toczy, toczy się los!



Ty co płaczesz, ażeby śmiać mógł się ktoś
– Już dość! Już dość! Już dość!
Odpędź czarne myśli!
Porzuć błędny wzrok!

Niech to wszystko zabierze już noc!
Bo nowy dzień wstaje,
Bo nowy dzień wstaje,
Nowy dzień!

Jak SDM

Jak po nocnym niebie sunące białe obłoki nad lasem D A G D
Jak na szyi wędrowca apaszka szamotana wiatrem e G D D

Jak wyciągnięte tam powyżej gwieździste ramiona wasze
A tu są nasze, a tu są nasze,
Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak winny – li – niewinny sumienia wyrzut
Że się żyje gdy umarło tylu tylu tylu

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak lizać rany celnie zadane
Jak lepić serce w proch potrzaskane

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Pudowy kamień, pudowy kamień
Ja na nim stanę, on na mnie stanie
On na mnie stanie, spod niego wstanę

Jak suchy szloch w tę dżdżystą noc
Jak złota kula nad wodami
Jak świt pod spuchniętymi powiekami

Jak zorze miłe, śliczne polany
Jak słońca pierś
Jak garb swój nieść
Jak do was, siostry mgławicowe
Ten zawodzący śpiew



REF.: Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
Potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce,
Cudne, cudne manowce **x2**

Na na na...

REF.: Jak biec do końca, potem odpoczniesz,
Potem odpoczniesz
Cudne manowce, cudne manowce, cudne,
Cudne manowce **x2**

Jest już za późno, nie jest za późno SDM

Jeszcze zdążymy w dżungli ludzkości
 siebie odnaleźć,
 Tęskność zawrotna przybliży nas.
 Zbiegną się wreszcie tory sieroce
 naszych dwóch planet,
 Cudnie spokrewnią się ciała nam.

C d C
 F C d

REF.: Jest już za późno!
 Nie jest za późno!
 Jest już za późno!
 Nie jest za późno!

e
 F
 e
 F G

Jeszcze zdążymy tanio wynająć małą mansardę
 Z oknem na rzekę lub też na park;
 Z łóżem szerokim, piecem wysokim, ściennym zegarem;
 Schodzić będziemy codziennie w świat.

REF.: Jest już za późno...

Jeszcze zdążymy naszą miłością siebie zachwycić,
 Siebie zachwycić i wszystko w krąg.
 Wojna to będzie straszna, bo czas nas będzie chciał zniszczyć,
 Lecz nam się uda zachwycić go.

REF.: Już jest za późno!
 Nie jest za późno!
 Nie jest za późno!
 Nie jest za późno!



Port SZANTY

Port – to jest poezja
Rumu i koniaku,
Port – to jest poezja
Westchnień czułych żon.
Wyobraźnia chodzi
Z ręką na temblaku,
Dla obieżyświatów
Port – to dobry dom.

a
d a
C
d a
F C
d a
G7 C
d E a

Oh! Johnny Walker, dla bezdomnych dom!

C F C
(2. C d E a)

Port – to są spotkania
Kumpli, co przed laty
Uwierzyli w ziemi
Czarodziejski kształt;
Za marzenia głupie
Tu się bierze baty,
Któż mógł wiedzieć, że tak
Mały jest ten świat?

Oh! Johnny Walker, mały jest ten świat!

Port – to są zaklęcia
Starych kapitanów,
Którzy chcą wyruszyć
W jeszcze jeden rejs;
Tu żaglowce stare
Giną na wygnaniu,
Wystrzępione wiatrem
Aż po drzewce rej.

Oh! Johnny Walker, aż po drzewce rej!

Nie sprzedawajcie swoich marzeń

	DG DG
	DA DA
Samotni ze sobą nie możemy znaleźć	D G A
Miejsca i czasu na zadumy chwile	D
Uciekamy do nikąd – pod prąd wyobraźni	D G A
Zostawiając sny jak bezbronne motyle	G D

REF: Ludzie –	
nie sprzedawajcie swych marzeń	D G D
Nie wiadomo co się jeszcze wydarzy	G D
W waszych snach	e A
Może taka mała chwila zadumy x2	D G D
Sprawi, że te marzenia pofruną	G D
Jeszcze raz	e A
Jeszcze raz	G D

	DG DG
	DA DA

Wstawcie w okna tęczę, szykujcie witraże
 Na które wiatr swawolny gwiazd nam nawieje
 Na pewno przyjdzie wiosna z uśmiechem na twarzy
 By jak matka dzieciom rozdawać nadzieję



Kuba ZBYSZEK HOŁDYS

Kuba na ulicy stał e e9 e9
+ Fis9 +

Na gitarze pięknie grał. e e9 e9
+ Fis9 +

Ja szalałem z tamburynem, ludzie omijali nas.
Ojciec Kuby zamknął nas, trzasnął drzwiami zabrał klucz,
związaliśmy prześcieradła, oknem uciekliśmy mu...

REF.: Jutro wyjadę stąd, e a D a
nie wiem może to błąd... e a D C
Proszę Cię wyjedź ze mną też,
byle gdzie.

Potem Kuba przyszedł i cichuteńko zamknął drzwi.
W rękę trzymał wielki bilet, serce wtedy pękło mi.
Już nie pytaj proszę mnie – czy to dobrze czy to źle...
I fruują jak motyle, a ja ciągle myślę że...

REF.: Jutro wyjadę stąd, nie wiem może to błąd..
Proszę Cię wyjedź ze mną też, byle gdzie.

Jutro wyjadę stąd, nie wiem może to błąd..
Proszę Cię wyjedź ze mną też, byle gdzie.

Jutro wyjadę stąd, nie wiem może to błąd..
Proszę Cię wyjedź ze mną też, byle gdzie.

Kołysanka dla Nieznajomej PERFECT

Gdy nie bawi cię już	C a
Świat zabawek mechanicznych	F
Kiedy dręczy cię ból	C a
Niefizyczny	F
Zamiast słuchać bzdur	C
Głupich telefonicznych wrózek z za siedmiu mórz	a e F C F
Spytaj siebie czego pragniesz	G a
Dlaczego kłamiesz że miałaś wszystko	F G
Gdy udając że śpisz	
W głowie tropisz bajki z gazet	
Kiedy nie chcesz już śnić	
Cudzych marzeń	
Boso do mnie przyjdź	
I od progu bezwstydnie powiedz mi czego chcesz	
Słuchaj jak dwa serca biją	
Co ludzie myślą – to nieistotne	
REF.:	C G7 a7
Kochaj mnie	G C
Kochaj mnie	
Kochaj mnie nieprzytomnie	C G7 a7
Jak zapalniczka płomień	e
Jak sucha studnia wodę	F G
Kochaj mnie namiętnie tak	F G a F
Jakby świat się skończyć miał	G C



Swoje miejsce znajdź
I nie pytaj czy taki układ ma jakiś sens
Słuchaj co twe ciało mówi
W miłosnej studni już nie utoniesz

C
a e F C F
G a
F G

REF.:

Kochaj mnie
Kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie
Jak zapalniczka płomień
Jak sucha studnia wodę

C G7 a7
G C

C G7 a7
e
F G

Kochaj mnie
Kochaj mnie
Kochaj mnie nieprzytomnie

Jak księżyc w oknie śmieje się i płacz
Na linie nad przepaścią tańcz
Aż w jedną krótką chwilę
Pojmiesz po co żyjesz

e F
G a F
G a
F G

Byle dalej, dalej, dalej

REF.: Byle dalej i dalej, i dalej,
i dalej, i dalej...
Byle dalej i dalej, i dalej,
i dalej, i dalej...

d G C

d G C

W nocy na przystanku wsiałam,
W tłumie zapomnianych dłoni.
Razem z deszczem na mnie spada,
Sen wyśniony, wymarzony...

d G

C a

d G

C C7

Znowu wieczór, powrót z pracy,
W szybie cień zmęczonej twarzy
I latarni światła spacer.
Chcę inaczej żyć... Inaczej.

d G

C a

d G

F C

Móc nie słuchać cudzych rad,
Byle w uszach szumiał wiatr...
Z wędrującą falą gnać,
Byle dalej...

C

d

G F

C

Nie żegnając dawnych dróg
W żaglach sen odnaleźć (mógł)
Aż po brzegów zawołanie:
...Byle dalej...

C

d

G F

C

REF.: Byle dalej i dalej, i dalej,
i dalej, i dalej...



Zakołysał się autobus,
Na pustkowiu drzwi otwarte.
Może złapię w kroplach deszczu,
Chwycę prawdę, że odnajdę...

W nocy sny wzburzone biją
W odchodzących burty kutrów,
Ku wzburzonym pędząc wichrom.
Może minie czas mych smutków?

Obfitość

Ciepło wędruje od słów
Z ziemi od stóp do głów
Z lasów i dolin splotów przecudnych
Przez które zerka Bóg

a C
E
a C
d E a

Formy a w każdym z nich treść
W każdym okruch sens
Cały świat mówi
Tylko posłuchaj: drzewo i chrząszcz i deszcz

Spotkamy się wszyscy bo nic się nie kończy
Lecz w dobro obraca się
Choć dni przemijają

F C
G C
F

To każda godzina nadzieją otula mnie
Spotkamy się wszyscy bo nic się nie kończy
Lecz w dobro obraca się
Choć dni przemijają
To w każdej godzinie ta wiara prowadzi mnie

C G E a

Kiedy zło krąży jak kruk
Sięgam do jasnych słów
Ciepło przedziera się strumykami
Pęka najgrubszy lód

Z ziemi do nieba się pnie
Życie co wszystko wiem
Wielka obfitość niewidzialnego
W widzialnym – dostrzeż je



Spotkamy się wszyscy bo nic się nie kończy
Lecz w dobro obraca się
Choć dni przemijają
To każda godzina nadzieją otula mnie

Spotkamy się wszyscy bo nic się nie kończy
Lecz w dobro obraca się
Choć dni przemijają
To w każdej godzinie ta wiara prowadzi mnie **x3**

Czas powrotów

Buty całkiem przemoczone
na nic się nie zdadzą komu.
Plecak stary, płaszcz dziurawy
czas powrotu, czas powrotu

d G C A7

REF.: Takie tu lasy i takie drzewa,
bezdroża, że nie śniło się nikomu.
Coś we mnie tańczy,
coś we mnie śpiewa
i jeszcze nie chce mi się
wracać do domu.

F C
G C7
F C
G C

Resztki chleba na kolację,
smalec z puszki przesolony,
mama w domu czeka z plakiem.
Czas powrotu, czas powrotu.



Cały dzień na szlaku

Tysiące mil mam za sobą już,
Sporocone czoło pokrywa kurz,
Lecz ciągle idę, woła mnie mój szlak.
Na polnej drodze pozdrawiam wiatr,
Czasem w strumieniu przemyję twarz,
A przed zaśnięciem pytam o drogę gwiazd.

REF.: Cały dzień na szlaku,
A wieczorem ognia blask.
Chociaż nieraz w brzuchu pusto,
Zawsze sobie radę dam.

Splukane deszczem niebo lśni,
Czerwienią słońce barwi świt,
Odrzucam koce, w drogę ruszać czas.
Deszczowych pereł się dywan skrzy,
Królewskim gestem wiatr spędza mgły.
Już bez wahania wkraczam na mój szlak.

REF.: Cały dzień na szlaku...

Wędrówka kiedyś skończy się,
Osiadłe życie zacznę wieść.
Pieniądze, żona, dzieci pewnie też.
Ale na pewno odnajdzie mnie
Natrętny refren piosenki tej.
Wyruszam znowu, niech dzieje się co chce.

REF.: Cały dzień na szlaku...





Urząd Miasta Racibórz
ul. Stefana Batorego 6, 47-400 Racibórz
www.raciborz.pl